

konwulsjach przed niemal stuleciem. Próba ze wszech miar udana, lecz zarazem pozostawiająca u czytelnika spory niedosyt. Brak w niej bowiem tego, co w każdej relacji z podróży winno być najważniejsze: osobowości autora. Podróż bowiem to nie tylko poznawanie obcych miejsc i ludzi, ale może nade wszystko poznawanie samego siebie. W książce tego „siebie” zabrakło, dlatego tak wiele jej fragmentów, choć poznawczo wartościowych, sprawia wrażenie nieledwie „martwych”, bezosobowych. Nie wiemy tak naprawdę, ku czemu ma prowadzić ta podróż. Ku, jak głosi napis na reklamujący serię „Odkrywanie światów”, „próbie zrozumienia otaczającego nas świata”? Być może, ale z książki nie dowiemy się, co zrozumiał ze swej podróży Pollack. To raczej chłodny obserwator, beznamiętny sprawozdawca i sprawny kompilator. To bardzo dużo. Ale i trochę za mało. Być może taka była właśnie cena odbycia „imaginacyjnej”, a nie rzeczywistej podróży po Galicji Wschodniej i Bukowinie. Być może to jest również cena, którą płacimy my, spóźnieni świadkowie epoki, którzy próbujemy raz po raz dorównać naszym wielkim poprzednikom – Rothowi, Wittlinowi, Vincenzowi i wszystkim tym, którzy oddychali galicyjskim powietrzem, galicyjską kulturą, galicyjską brzydotą i pięknem. My zaś – cóż! – znamy je wyłącznie z książek.

Lukasz Musiał

JOSEF TOMEŠ a. kol.: *Český biografický slovník XX. Století*, I-III díl.  
Petr Meissner, Paseka 1999, 639 + 651 + 589 ss.

Nauka czeska (czechosłowacka; rozstanie Pragi z Bratysławą dla tej pierwszej nie przyniosło wstrząsu) w ostatniej dekadzie minionego stulecia odetchnęła po długich latach ideologicznych ograniczeń, z jakich nie zdają sobie sprawy ci wszyscy w Polsce, którzy ubolewają nad czasami ucięmięzenia umysłowego. Jakże pouczające zdaje się zestawienie sytuacji, a także postaw w obu krajach, ale pozostaliśmy przy tamtej znad Wełtawy i doświadczeniach w pracy organicznej, które dojrzały znacznie wcześniej niż w dobie powstańczych porywów nad Wisłą – w czasach husyckich, a potem zmagani z obcą etnicznie władzą państwową Habsburgów. Dlatego też inna była droga adaptacji humanistyki do nowych warunków po odzyskaniu pełnej samodzielności. Czekano ją więcej niż w naszym kraju zadań i sprawnie przystąpiono do ich wykonywania bez zbędnych demagogicznych dyskusji. Jedno z nich dotyczyło zaniedbanej czy może wypaczonej biografistyki.

Nierzadko można usłyszeć, że dobrze się stało, iż w najtrudniejszym politycznie czasie nie ukazywał się *Polski Słownik Biograficzny* (tom VIII z hasłami od Firlej Jan do Girdywoiń Kazimierz opatrzony jest datacją 1948-1958), gdyż dzięki temu nie ukazało się mnóstwo haseł zafalszowanych. Takie niebezpieczeństwo ma charakter ponadczasowy, o czym świadczą dziś ukazujące się leksykony z życiorysami, zwłaszcza te o charakterze lokalnym. Czesi również uniknęli podobnych meandrów, a to dlatego, że po prostu nie ukazywały się w ich kraju wielkie kompendia na miarę *PSB*. Dziś natomiast nie mają wątpliwości, że owa luka musi być szybko wypełniona, zwłaszcza w odniesieniu do czasów nowożytnych i najnowszych. Stąd współpraca historyków z politologami, zresztą często nie dostrzegamy tego podziału, w obu zakresach z pełnym powodzeniem działają te same osoby. Inicjatywa w interesującym nas zakresie znalazła się w gestii Instytutu Encyklopedycznego ówczesnej Czechosłowackiej (obecnie Czeskiej) Akademii Nauk.

Potencjał intelektualny i ekonomiczny Czech pozwolił szybko wrócić do wielowiekowych korzeni po rezygnacji z państwowości w kształcie po I wojnie światowej. Dostrzegamy to w spojrzeniu na czołowe postacie, które uznano za godne odnotowania w narodowym słowniku biograficznym XX w.

Jest ponad 12 tysięcy tych, którzy zapisali się w polityce, dyplomacji, dziennikarstwie, wojskowości, gospodarce, technice i innych dziedzinach aż po wychowanie fizyczne i sport. Są to osoby, których działalność przypada na wspomniane stulecie, a więc również urodzone w okresie po Wiośnie Ludów, a nawet nieco wcześniej (należał do nich pierwszy prezydent Tomasz Masaryk, 1850-1937), a także dzisiaj czynne postacie oraz te, których młode biografie zostały już zamknięte. Symboliczne wśród nich miejsce zajmuje student Jan Palach (1948-1967), którego samospalenie zapoczątkowało ogólnonarodowe protesty przeciw okupacji radzieckiej. Jego imię nosi dziś plac przed gmachem jego macierzystego wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Karola.

Słownik powstał w okresie wolnym od ograniczeń cenzuralnych, zastępując informatory z cyklu *Who is who – Kto jest kim w Czechosłowacji*, wydawane od 1970 r., a następnie pod zmodyfikowanym tytułem – *Kto jest kim w Republice Czeskiej* z 1991, 1994 i 1998 r. W latach 1990-1992 został przygotowany *Czechosłowacki słownik biograficzny*, ukazały się też popularne leksykony, jak *Kto był kim w naszych dziejach w XX stuleciu* (1994, wyd. drugie: 1998). Obecnie prezentowane dzieło stanowi owoc rzetelnych prac zespołu specjalistów z Josefem Tomešem jako naczelnym redaktorem, którego wspierało ponad pięćdziesięciu autorów i dalszych współpracowników.

Dzieło, imponujące swą zawartością i znakomite pod względem edytorskim, dobrze świadczy o obecnej kondycji nauki czeskiej, a także – takie przekonanie wynoszę z lektury wybranych z konieczności haseł – jej obiektywizmie i wzniesienia się ponad aktualne dyspozycje polityczne. Uwaga ta jest na miejscu, kiedy porównujemy je z polskimi publikacjami na temat aktorów współczesnej sceny, nie tylko politycznej, gdzie selekcja i stronniczość ocen mimo zniesienia cenzury nie jest wcale zjawiskiem minionym. W odniesieniu do polityków zastosowano niewzruszone kryterium przy objętości hasła – okres zajmowania danego stanowiska, np. 5 czy 20 lat. Wobec tej grupy osób starano się uniknąć emocjonalnych ocen i wyrażać ostrożne opinie, zwłaszcza kiedy w grę wchodziły niewyjaśnione do końca okoliczności (jak śmierć w 1948 r. ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka) czy złożoność ocen (postawa prezydenta Edwarda Beneša po II wojnie światowej). Nie zabrakło miejsca dla takich postaci, jak Antonin Novotny (1904-1975) czy Antonin Zapotocky (1884-1957), przy czym nie poskąpiono go również dla informacji bibliograficznych, obejmujących pozycje zarówno sprzed, jak i po przemianach politycznych. Przy Klemensie Gottwaldzie (1896-1953) warto zwrócić uwagę na faktografię oraz poświęcone mu publikacje z lat 1950, 1951, 1971, 1972, 1986 i 1991.

Słownik to godna uznania pozycja zbiorowa, która będzie szczególnie przydatna historykom i politologom, stanowiąc dla nich wzór godny naśladowania w zakresie pisania o „gorących” tematach i współczesności *sine ira et studio*.

Marceli Kosman

ZYGMUNT MIELCZAREK (Hrsg.): *Flucht und Dissidenz. Außenseiter und Neurotiker in der Deutschschweizer Literatur*, Peter Lang, Frankfurt am Main 1999, 186 ss.

Oficyna Peter Lang zdaje się w ostatnich latach szczególnie sprzyjać przedsięwzięciom wydawniczym polskiej germanistyki: obok wielu jej przedstawicieli (w tym także kilku poznańskich germanistów) Zygmunt Mielczarek opublikował już jej staraniem w 1996 r. tom skupiający prace poświęcone najnowszej literaturze niemieckojęzycznej Szwajcarii (por. moje omówienie w „Przeglądzie Zachodnim” nr 1, 1998, s. 172-175). Niedawno zaś ukazała się kolejna pozycja, dotycząca teje literatury: zawarte w niej teksty to opowieści osnute wokół bardzo szeroko rozumianej postawy „dysydenckiej”, rozumianej jako postawa *outsidera* żyjącego niejako poza społeczeństwem, na jego